Karolina Starzyńska

Dziady – nowy duch

Chór:

Ciemno wszędzie głucho wszędzie,

Co to będzie? co to będzie?

Guślarz:

Pośród letniej zawieruchy,

Zapraszamy was tu duchy!

Zapraszamy te pośrednie,

Co żyliście na tym świecie, dbając tylko o swe sprawy.

Niech się pierwsze pokażą,

A historię swą ukażą!

Starzec:

Wtem u góry na stryszku, zaskrzypiała podłoga,

Wieśniacy się cofnęli, drżyjcie na Boga!

Guślarz:

Oto duch się pojawił, jakaś bogata osoba,

Pierś dumnie wypięta, głowa w górę wzniesiona,

Toż to pani Linde! Starsza, dumna, niewiasta,

Mieszkała na skraju drogi wiodącej do miasta.

Podglądała wszystkich, wszędzie wsadzi,

Wszystkich obgaduje, nikt jej nie poradzi.

P. Linde:

Cóż, niezbyt to miłe takich rzeczy słuchać,

Lecz specjalistą od prawdy byłam ja tak sobie.

Latając na wietrze, ciążyły mi ogromnie

Me złośliwe docinki, język nazbyt ostry.

Od mojego pochówku, minęły już trzy wiosny.

Proszę was tu dzisiaj o węzełek skromny,

By wyrzucić złe nawyki – mój balast ogromny.

Ten węzełek jest mi potrzebny do tego,

Abym nie miała już języka długiego.

Guślarz:

Masz tu ten mały węzełek kobieto droga ,

Byś już nie krążyła po naszych drogach

Pomogliśmy tobie szczerze,

Idzże sobie precz.

A kto prośby nie posłucha,

W imię Ojca, Syna, Ducha.

Czy widzisz pański krzyż?

Nie bierzesz jadła, napoju?

Zostawże nas w pokoju!

A kysz, a kysz!

Chór:

A kto prośby nie posłucha,

W imię Ojca, Syna, Ducha.

Czy widzisz pański krzyż?

Nie bierzesz jadła, napoju?

Zostawże nas w pokoju!

A kysz, a kysz!